

Powstanie Warszawskie - 63 rocznica

Lila Ciecdek, „Stefa”

Nadszedł wreszcie dzień niezapomniany i tak długo oczekiwany - dzień 1-szego sierpnia 1944 roku. Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych w Kraju wydał następujący rozkaz: „*Żołnierze Stolicy! wydaję dziś upragniony przez was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, niemieckim najeźdźcą. Po blisko 5ciu latach nieprzerwanej walki, prowadzonej w podziemiach konspiracji, stajecie dziś otwarcie z bronią w ręku, by Ojczyźnie przywrócić wolność*”.

Z wybicciem godziny „W”, w sercach i na ustach z powstańczą piosenką „*Hej chłopcy! bagnet na broń!*” Warszawa ruszyła do walki z okrutnym wrogiem, który gnębił i deptał Kraj przez długie, tragiczne lata okupacji.

Mimo bohaterskich walk, dni pełnych upojeń wolnością i zwycięstwami, pełnych wiary i nadziei - ogromna przewaga sił niemieckich i niedotrzymane obietnice wsparcia od naszych tzw. „sojuszników”, zadecydowały o upadku Powstania. Po 63 dniach heroicznego zmagania, Warszawa, skropiona krwią tysięcy poległych, skapitulowała. Pamięć o tych wszystkich którzy oddali swe życie za wolność Ojczyzny nigdy nie zaginie.

Powstanie Warszawskie było wspaniałym przykładem i symbolem najwyższych uczuć patriotycznych. Było bezprzykładną, bohaterską bitwą o ideały ludzkości. Miało potwierdzić nasze prawo do wolności, i przeszło do historii aby powieścić światu i przyszłym pokoleniom: „*Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!*”

Matka Boska AK

Antoni Mumalowicz „Józef”

Nie na świętym świątecznym obrazie,
Nie z legendy Cię wzięto wiekowej.
Stałaś z nami na barykadzie,
Matko Boska Armii Krajowej!
W naszym mieście, naszego chleba
Dalaś nam po walce pożywać,
Zanim wiecznym ogarnęłaś niebem,
Święta Panno, Warszawska i tkliwa.
Gną się salwy, a wieczór po krótko
Świeci jasno pod stalowym kaskiem,
Przyszłaś do nas, stajesz na placówce
Matko Boska ulicy warszawskiej
(wyjętek)

Warszawa sierpień, 1944

„Hej Chłopcy! bagnet na broń!”

...niech płynie piosenka z barykad
wśród ulic, zaułków, ogrodów,
z chłopcami niech idzie na wypad
pod rękę przez cały Mokotów.
Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
tak w sercach gra aż braknie tchu,
czy słońca żar, czy chłodna noc,
prowadzi nas pod ogniem z luf”...

„Dziś idę walczyć - Mamo!”

Może nie wrócę więcej,
Może mi przyjdzie poledz tak samo,
jak tyle, tyle tysięcy
poległo polskich żołnierzy
za wolność naszą i sprawę.
Ja w Polskę, Mamo wierzę!
I w świętość naszej sprawy!
Dziś idę walczyć - Mamo kochana,
nie płacz, nie trzeba, ciesz się, jak ja.
Serce mam w piersi rozkołatanie,
serce mi dziś tak cudnie gra.
Za kraj! Za honor nasz!
Dziś idę walczyć - Mamo!"
Józef Szczepański, „Ziutek”

Modlitwa „Bonawentury”

(autor: podpor. AK Jan Ramocki)

Od bomb, granatów i pożog
i gorszej jeszcze w sercu twrogi,
od trwogi strasznej, jak konanie,
Uchroń nas Panie!
Od rezygnacji w dobie klęski,
lecz i od pychy w dzień zwycięski,
od krzywd, lecz i od zemsty za nie,
Uchroń nas, Panie!
Uchroń od zła i nienawiści,
niechaj się odwet nasz nie ziści.
Na przebaczenie im przeczyste
Wlej w nas moc Chryste!
(nadesłała Lila Ciecdek)

Wiadomości Polonijne

Wizyta Prezydenta Kaczyńskiego w Południowej Kalifornii Zbysław Petryka

Prezydent Rzeczypospolitej Polski Lech Kaczyński spotkał się 16 lipca z Prezydentem Stanów Zjednoczonych George Bushem w Białym Domu w Waszyngtonie. Tematem rozmów było umieszczenie tarczy antyrakietowej w Polsce, przeciwko któremu oponował Prezydent Putin. Z pewnością dyskutowano także współpracę militarną Polski i Stanów Zjednoczonych i pomoc militarną dla Polski.

Dzień później we wtorek 17 lipca Prezydent Rzeczypospolitej Polski przybył do Południowej Kalifornii aby odznaczyć pośmiertnie Prezydenta Ronalda Reagana najwyższym polskim odznaczeniem orderem Białego Orła. Historycznie tym medalem odznaczano jedynie obywateli polskich, ale prezydent Kaczyński z presentował Medal Białego Orła byłej Pierwszej Damie Nancy Reagan, która zaakceptowała go w imieniu męża. Order Białego Orła jest najwyższym i najstarszym odznaczeniem Rzeczypospolitej Polski, został ustanowiony przez Augusta II króla Polski 1 listopada 1705 roku. Ten medal symbolizuje niepodległość i nie był uznawany przez komunistyczne władze w Polsce. Jedynie po zwycięstwie Solidarności i obaleniu „Imperium zła”, tak Prezydent Ronald Reagan nazwał Związek Radziecki, stało się możliwe odznaczenie tym orderem zasłużonych Polaków.

Ceremonia odznaczenia odbyła się po wielkim przyjęciu.

Prezydent Lech Kaczyński z żoną Marią weszli na podwórzec biblioteki wyłożony czerwonym dywanem w kierunku biblioteki. Szpaler Polaków z powiewającymi białymi czerwonymi flagami i transparentami witał głośno prezydenta i jego małżonkę. Naprzekór ochronie prezydent podszedł do zebranych Polaków, ścisnął dłonie panom i staropolskim zwyczajem całował ręce urzeczonych pań.

Prezydent Kaczyński wszedł do audytorium gremialnie witany przez zebranych 30 Konsuli Generalnych i ponad 1000 Polaków, którzy owacyjnie powstali na powitanie. Prezydent przyjął pod rękę byłą Pierwszą Damę Nancy Reagan. Marię Kaczyńską prowadził były Sekretarz Stanu Prezydenta Reagana George Schultz. Prezydenta Kaczyńskiego przedstawił przewodniczący zarządu Fundacji Prezydenckiej Biblioteki Prezydenta Ronalda Reagana. Po przemówieniu byłego Sekretarza Stanu George Schultza przemawiał Prezydent Kaczyński. Przemówienie było doskonale tłumaczone na angielski i sala dwukrotnie oklaskiwała najbardziej wzruszające momenty przemówienia raz po polsku a potem po angielsku. Prezydent Kaczyński udekorował pośmiertnie Prezydenta Ronalda Reagana najwyższym polskim orderem Orła Białego w uznaniu jego zasług w jego wysiłkach (sukcesach) w walce o demokrację w Polsce. Nancy Reagan przyjęła odznaczenie w imieniu męża.

Kaczyński był aktywny w Solidarności i był delegatem związku, przez rok był internowany podczas Stanu Wojennego w 1981 roku, w którym Reagan został wybrany prezydentem. Po uwolnieniu wrócił do walki o reformy w Polsce i był aktywny w podziemnej Solidarności. Walka Solidarności znalazła wielkie poparcie w aktywnej antykomunistycznej postawie prezydenta Reagana. Właśnie ta twarda postawa uświadomiła Sowietaom, że Polacy znajdują poparcie prezydenta Reagana w razie interwencji Sowietaów w Polsce i umożliwiła Solidarności jej wspaniałą wolnościową zryw.

Po przekazaniu Medalu Białego Orła Prezydent Kaczyński wraz z 30 polskimi weteranami złożyli oficjalny wieniec na grobie Prezydenta Reagana. □

Kilka uwag odnośnie do spraw polskich w Republice Białoruś.

Zdzisław J. Winnicki

Polska mniejszość narodowa oraz szerzej, ludność katolicka w Republice Białoruś (RB) to około 1 mln. mieszkańców zgromadzonych głównie na Grodzieńszczyźnie i zachodniej Minszczyźnie. Odrodzenie polskie po roku 1989 miało charakter żywiołowy i autentyczny, czego wyrazem były masowo powstające oddziały Związku Polaków Białorusi (ZPB). Niezależnie, w tamtym okresie Polacy z Białorusi odbudowywali swą świadomość głównie jako parafianie katolicy.

Współcześnie wbrew olbrzymiej wigkszości starszych wiernych przy rosnącej obojętności młodych a przy poparciu wprost białoruskiej opozycji narodowej i de facto władzy państwowej, następuje samobiałorusyzacja Kościoła (uwaga : nie dotyczy to Cerkwi) za czym idzie powszechnie lansowana teza o tym, że na Białorusi nie ma Polaków a są co najwyżej skatolizowani Białorusini. W przewidywanej przyszłości (ok. 10 – 15 lat) zaowocuje to drastycznym spadkiem liczby świadomych Polaków w tym państwie.

Znane i tragiczne wypadki ostatnich dwu lat, w wyniku których władza spacyfikowała ZPB wynikły obok wielu różnych przyczyn z obawy o polityzację ZPB a w przyszłości rzekomego zagrożenia irrendą, nie tyle terytorialną ile polityczną zwłaszcza, że zbiegły się te działania z ukraińską pomarańczową rewolucją. Polacy w RB podobnie jak w okresie sowieckim zawsze byli pod szczególnym nadzorem władz i zawsze traktowani jako *expressis verbis* tzw. V kolumna.

Przeciętny Białorusin (prawosławny, postprawosławny czy prawosławny ateista) nie ma żadnego kompleksu wobec Polski. Polska to nie Zachód dla niego. Zaś białoruski Polak (katolik) to w znacznej mierze obcy a w praktyce, na ogół kołchozowy i małomiasteczkowy wieśniak. Złożyły się na to ideologiczne uwarunkowania historyczne tak rosyjskie jak i sowieckie. Współcześnie natomiast, w ramach nowej „białorusyzacji” podejmując próbę nacjonalizacji zdenacjonalizowanego społeczeństwa RB następuje ideologiczna reinterpretacja dawnej i najnowszej historii według tzw. „koncepcji narodowej”, która sprowadza się do tezy wszystko na Białorusi jest białoruskie a wszyscy mieszkańcy [urażeńcy] Białorusi są (będą) Białorusinami. Białorusini (por. literatura naukowa : historyczna i politologiczna oraz popularna) kształtowani są w przekonaniu, że Wielkie Księstwo Litewskie było białoruskim państwem Białorusinów a wszystkie postacie historyczne (Kościuszko, Moniuszko, Czerski, Dybowski, Emilia Plater, I. Domeyko nie wyłączając Piłsudskiego, a następnie np. żołnierze II Korpusu walczący pod Monte Cassino urodzeni na Białorusi tj. na północnych kresach II RP - to obiektywni (też subiektywni) Białorusini, w dzisiejszym rozumieniu tego określenia. Łatwo stwierdzić, że w takiej koncepcji dla autochtonicznych Polaków, na Białorusi miejsca raczej nie ma. Tezy te można rozwinąć i poprzeć przykładami. We współczesnej Polsce - jak zawsze zgodnie ze słusznym hasłem Za wolność Waszą i Naszą - kwestii powyższych się nie dostrzeża z powodów:

a/ ich nieznajomości

b/ jako skutek mitu giedroyciowego (nakazującego w imię dobrych stosunków z Litwinami, Ukraińcami i Białorusinami - wyrzec się dorobku polskiego na dawnych Kresach oraz zrezygnować z odrodzenia narodowego tamtejszych Polaków ; te kwestie w pełni realizowali ambasadorowie polscy - w Wilnie, w Mińsku.

c/ : nie sowiecka Politologis i historrograi

1~

c/ wskutek swoistej poprawności politycznej

–(krótka ilustracja: nie sowiecka

Winnicki - Białoruś do str. 24

Rocznica wybuchu Powstania

Kazimierz Cybulski

Dnia 31 lipca 1944 roku, o godzinie 17:00 w kwatrze generała „Bora” zjawił się komendant Okręgu Warszawa-Miasto, płk. Antoni Chruściel („Monter”) z informacją, że sowieckie czołgi zajęły już Radzymin. Kilka godzin wcześniej niemieckie dowództwo wydało komunikat, że Rosjanie zaczęli generalne natarcie na Warszawę, a oprócz tego gen. „Bór” otrzymał z Londynu depezę, że premier Mikołajczyk udał się do Moskwy. W siedzibie dowództwa oprócz gen. „Bora” znajdowali się tylko generałowie Pełczyński i Okulicki, płk. Chruściel i Janina Karasiówna (kierowniczka łączności). Dowódca AK po szybkim sprowadzeniu Delegata Rządu i otrzymaniu od tegoż zgody na wydanie decydującego rozkazu, zwrócił się do płk. Chruściela: „*Jutro o piątej po południu rozpocznie pan działania.*”

We wtorek, dnia 1 sierpnia 1944 roku, o godzinie 17:00 na Placu Napoleona w Warszawie padły pierwsze strzały. Stolica rozpoczęła zbrojną walkę z najeźdźcą po pięciu okrutnych latach okupacji i terroru. W Warszawie, jak napisze niebawem Zbigniew Jasiński:

*„...nadeszło wreszcie oczekiwane święto!
U boku swoich chłopców walczą tu dziewczęta*

I dzieci walczą i krew radośnie płynie. ...”

A do Londynu poszły tego samego dnia telegramy do premiera i Naczelnego Wodza, by spowodowali natychmiastowe sowieckie uderzenie z zewnątrz na miasto. Ale zanim jeszcze telegramy wysłano, już sytuacja pod Warszawą uległa zmianie: ucichły sowieckie działa, sponad miasta zniknęły sowieckie samoloty, nie było żadnej łączności z Sowiecką Armią, nie było stosunków dyplomatycznych z Sowietaami.

W tym czasie premier Mikołajczyk znajdował się już w Moskwie, ale dopiero 3 sierpnia został przyjęty przez Stalina, który pomoc obiecał, żądając jednak spotkania premiera z przedstawicielami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Na drugą rozmowę czekał Mikołajczyk długo bo do 9 sierpnia, a tymczasem stolica toczyła nierówną walkę z niemieckim okupantem. Dyktator sowiecki znowu obiecał, ale gdy po zupełnie bezowocnej wizycie polski premier powrócił do Londynu, zastał tam depezę z Moskwy:

Po bliższym zapoznaniu się ze sprawą doszedłem do przekonania, że akcja warszawska stanowi lekkomyślną awanturę podjętą bez wiedzy dowództwa sowieckiego... Wobec tego dowództwo sowieckie postanowiło otwarcie odżegnać się od awantury warszawskiej, ponieważ nie powinno ono i nie może ponosić jakiegokolwiek odpowiedzialności za sprawę Warszawy.”

Tak wyglądały obietnice Stalina. Interwencja u premiera Churchilla poskutkowała natychmiast, bo już 3 sierpnia wydał on polecenie marszałkowi Slessorowi, dowódcy sił powietrznych w rejonie Morza Śródziemnego, by natychmiast rozpoczął zrzuty dla Warszawy. Marszałek, który miał do dyspozycji polską eskadrę i brytyjski dywizjon stacjonujący w Brindisi, był jak najbardziej pro-polski, widział jasno politykę Stalina i rozumiał tragedię Warszawy. Powierzone mu zadanie uważał za prawie niewykonalne ze względu na odległość i krótkie sierpniowe noce. Bronił swych żołnierzy i ustąpił tylko pod największym naciskiem. Przez szereg nocy latali tylko polscy ochotnicy. Ich nocne loty do walczącego miasta, to epopeja bohaterstwa, trudności technicznych, wszelkich możliwych interwencji, błędnych i niesprawiedliwych osądów, oraz sowieckiej podłości.

Obok lotów z Brindisi, w których poza Polakami brali udział Brytyjczycy, Kanadyjczycy i Południowo-afrykańczycy, Polacy starali się o pomoc amerykańską. Uzyskano ją w połowie sierpnia, ale loty amerykańskich „*latających fortec*” były niemożliwe bez zgody sowieckiej, bo ciężkie olbrzymy, latające tylko w dzień

Cybulski - Powstanie do str. 24